



tekst

**AGNIESZKA  
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

**T**ragedia pod Smoleńskiem sprawiła, że sprawy, które do tej pory wydawały się ważne, stały się mało istotne. Wiele osób zrezygnowało z roli śledczych, zdjęło czarne okulary i na ludzi stojących obok spojrzano w nieco inny sposób. Znaczenia nabrały gesty, bo słów brakowało. Do głosu doszli ci, którzy dawali świadectwo o tragicznie zmarłych. Ks. Romana Idrzejczyka wspominamy na s. IV-V. Na s. VI rozmawiamy z uczestnikiem Mszy św. w Katyniu, na którą nie dotarła 96-osobowa delegacja.

Przez cały tydzień w kościołach i na placach **modlono się w intencji ofiar katastrofy.** Pamiętano też o poległych w Katyniu.

**W** Kutnie i Żyrardowie odprawiono uroczyste Msze św., w których uczestniczyły tłumy. Pierwszą zaraz po katastrofie, drugą – w piątek 16 kwietnia. Na Mszę św. do Kutna, na pl. J. Piłsudskiego, przybył bp Józef Zawitkowski. – Teraz już nie płacicie. Nam nie łez trzeba, ale wiary. Teraz niech będzie pośród nas jeden duch i jedno serce. Teraz na tym placu niech się stanie święta unia, która będzie komunią świętą – apelował.

Przed Eucharystią pod fotografią pary prezydenckiej ustawiono urnę z ziemią z Katynia. Katyńska ziemia, niczym relikwie, była obecna także podczas Mszy sprawowanych w Łowiczu i Rawie Mazowieckiej.

**Msze św. za ofiary tragedii**

## Nie łez trzeba



ARCHIWUM KS. K. ZAWISŁAKA

**Ziemię katyńską dla Łowicza i Rawy Mazowieckiej przywiózł i przekazał ks. Konrad Zawisłak**

W piątkowy wieczór w kościele Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie przed Mszą św. wierni wysłuchali ballady Bułata Okudźawy „Droga na Smoleńsk” w wykonaniu Dominiki Żukowskiej i Andrzeja Koryckiego. Nazwiska osób, które zginęły, odczytał Jarosław Gajewski.

W trakcie apelu w tle słychać było nokturny Chopina. Pamiętano nie tylko o poległych pod Smoleńskiem, ale także o ofiarach zbrodni katyńskiej. Po Mszy św. młodzież przed kościołem z zapalonych zniczy ułożyła słowo „Katyń”.

**nap**

## Służba pod pałacem



J. FEDOROWICZ

**WARSZAWA, 13 KWIECZNIA.** Pod Pałacem Prezydenckim służbę pełniło Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE z Rawy Mazowieckiej

**T**ragiczna śmierć prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a także jego żony oraz pozostałych 94 osób, przyciągała pod Pałac Prezydencki nie tylko warszawiaków. Służbę porządkową pełnili harcerze. Spontanicznie przybywali z różnych zakątków Polski. 13 kwietnia pod Pałac Prezydencki przybyli także harcerze z 1. Drużyny Rawskiej szczepu śl. Bożego Bernarda Kryszkiewicza z Rawy Mazowieckiej. 10 harcerzy zaangażowało się w roznoszenie wody, odbieranie i układanie kwiatów oraz zniczy, a także w wartę przy księgach kondolencyjnych. – Uważaliśmy, że naszym obowiązkiem jako Polaków jest pielęgnowanie patriotyzmu i oddanie czci poległym – mówi Jędrzej Fedorowicz. – Poprzez pracę chcieliśmy uczcić tych, którzy lecieli złożyć hołd ofiarom Katynia, a złożyli ofiarę w hołdzie – dodaje Bartek Kosiacki.



## Konferencja o Katyniu



**W konferencji upamiętniającej zbrodnię katyńską wzięło udział ponad 300 osób, z czego większość stanowiła młodzież**

**SKIERNIEWICE.** 12 kwietnia, w związku z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyła się konferencja historyczno-naukowa pod hasłem „Katyń – Pamiętamy”, której organizatorami byli poseł na Sejm RP Dariusz Seliga, starosta skierniewicki Józef Dzierżbiński, a także ks. Grzegorz Gołąb. Otwierając konferencję, starosta nawiązał do katastrofy pod Smoleńskiem.

Pamięć ofiar uczczono minutą ciszy. Przybyli do starostwa wysłuchali wykładów: dr. hab. Grzegorza Nowika z UKSW w Warszawie, Józefa Śreniowskiego z BEP Łódzkiego Oddziału IPN oraz dr. Andrzeja Kobusa z Instytutu Historii Piotrkowskiej Filii Uniwersytetu J. Kochanowskiego w Kielcach. Konferencję zakończyła część artystyczna, przygotowana przez uczniów z ZSP w Bolimowie, poprzedzona dyskusją. **ja**

## Gesty i słowa pamięci

**BIAŁA RAWSKA.** Po tragedii, jaka wydarzyła się pod Smoleńskiem, w każdej parafii odprawiane były Msze św. w intencji ofiar. W urzędach miast, gmin, szkołach, bibliotekach wystawiono księgi kondolencyjne. W parafii pw. św. Wojciecha w Białej Rawskiej księga kondolencyjna została wyłożona w kościele, obok grobu Pańskiego. – Po zakończeniu żałoby księgę kondolencyjną planowaliśmy przekazać do Kancelarii Prezydenta RP, ale ostatecznie podjęliśmy decyzję, że zostanie ona w parafii jako pamiątka solidarności z ofiarami – mówi ks. Kamil Goc, wikariusz. Po katastrofie prezydenckiego samolotu w kościele zmieniono nieco dekorację grobu, tak by nawiązywała do wydarzeń z 10 kwietnia. Przed kościołem zaś ustawiono brzoźowy krzyż, pod którym wierni zapalają znicze. **as**



**Dekorację grobu nieco zmieniono, tak by nawiązywała do katastrofy, w której śmierć poniosło 96 osób, w tym para prezydencka**

## Lekcja historii

**ŁĘCZYCA.** W czwartek 15 kwietnia 80-osobowa grupa uczniów z Gimnazjum im. Jana Pawła II odwiedziła Warszawę, aby oddać hołd ofiarom katastrofy pod Smoleńskiem. Młodzież wraz z opiekunami złożyła kwiaty i zapaliła znicze przed Pałacem Prezydenckim, Grobem Nieznanego Żołnierza oraz przed budynkiem Sejmu. Następnie wszyscy przeszli przed budynek Belwederu, aby oddać cześć powracającemu do ojczyzny Ryszardowi Kaczorowskiemu, ostatniemu prezydentowi RP na uchodźstwie. Na koniec przedstawiciele szkoły złożyli wpis do księgi kondolencyjnej przed Ministerstwem Obrony Narodowej. – Jestem wzruszona postawą młodzieży. Uczniowie klasy IId sami zebrali pieniądze, zrobili listy i poprosili, by z nimi pojechać – mówi Irena Gut-Leśkiewicz, wychowawca IId. **nap**



**80-osobowa grupa młodzieży z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Łęczycy przyjechała do Warszawy, by oddać hołd ofiarom katastrofy**

## Oddali hołd poległym



**Ofiary katastrofy uczczono wyciem syren strażackich**

**MSZCZONÓW.** Burmistrz Mszczonowa, jako samorządowiec i członek Narodowej Rady Rozwoju, która w tym roku powstała przy Prezydencie RP, złożył kondolencje rodzinom zmarłych tragicznie w Smoleńsku i zaapelował do wszystkich mieszkańców gminy o wywieszenie w geście solidarności z nimi biało-czerwonych flag z żałobnym kirem. Za ofiary katastrofy odprawiono także Mszę św. Pamięć prezydenta Lecha

Kaczyńskiego, jego żony i pozostałych ofiar uczczono wyciem syren strażackich. **an**

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a  
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

W hołdzie pomordowanym

# Dęby dla pamięci

Mieszkańcy Łowa włączyli się w ogólnopolską akcję sadzenia dębów pamięci, zorganizowaną dla uczczenia 70. rocznicy zbrodni w Katyniu. **Jedno drzewko to jedno nazwisko z listy katyńskiej.**



W uroczystości sadzenia dębów pamięci wzięły udział rodziny pomordowanych

Łowskiej, wspomagane przez Stowarzyszenie Mazowiecka Wspólnota Samorządowa i ks. Krzysztofa Boruckiego, proboszcza parafii MB Królowej Polski.

– Do uroczystości przygotowaliśmy się kilka miesięcy, podczas których m.in. wystąpiliśmy do Stowarzyszenia Parafiada o certyfikaty dębów dla poległych, które podpisał dziś już nieżyjący o. Józef Joniec – wyjaśnia Andrzej Ciołkowski, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Łowskiej.

Po Eucharystii zebrani przeszli na plac przy kościele, gdzie posadzono trzy dęby, poświęcone: por. WP Zbysławowi Kuźniarskiemu, asp. Policji Państwowej Henrykowi Marciniakowi i ppor. WP Antoniemu Stańczakowi, którzy w 1940 r. zostali zamordowani przez NKWD strzałem w tył głowy.

Wzruszenia podczas uroczystości nie kryły Irena i Stefania Dragan, krewne Antoniego Stańczaka. – Antoni był bratem naszego ojca. O tym, że został zamordowany w Katyniu, powiedziała nam jego córka – tłumaczy Irena Dragan. – Teraz będziemy przychodzić pod ten dąb, by zmówić za niego „Wieczny odpoczynek” – dodaje pani Stefania.

Podobne uroczystości odbyły się także w Janisławicach i Skierniewicach. **nap**

Uroczyste sadzenie drzew odbyło się 17 kwietnia br. Poprzedziła je Msza św., którą sprawował bp Józef Zawitkowski. Wzięli w niej udział lokalne władze, żołnierze, policjanci, ułani, harcerze i uczniowie miejscowych szkół, którzy na uroczystość przybyli ze sztafardami. Głównym organizatorem akcji było Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Ziemi

## Pielgrzymka do Szymanowa

### Po radę do Matki

Kim być, jaką wybrać szkołę i drogę życiową – pojechali zapytać Panią Jazłowiecką gimnazjaliści ze Skierniewic.

W poniedziałek 12 kwietnia br. ponad 150 uczniów klas trzecich z Gimnazjum nr 3 im. I. Krasickiego w Skierniewicach wraz z katechetami i ks. Grzegorzem Gołębiem udali się z pielgrzymką do Szymanowa. Podczas pobytu gimnazjaliści spotkali się z s. Ewą, która przedstawiła im historię Matki Bożej Jazłowieckiej, a także uczestniczyli we Mszy św. Pątnicy odprawili również Drogę Świątła, podczas której modlili się za śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jego żonę i wszystkie ofiary sobotniej tragedii. Na zakończenie zostali zaproszeni na agapę, po której s. Rut oddała wszystkich w opiekę Pani Jazłowieckiej. ■

## zaproszenie

**Jestem,  
pamiętam,  
czuвам**

Ks. Janusz Włodarczyk, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kozłowie Biskupim, i Czesław Chodakowski, wójt gminy Nowa Sucha, zapraszają **30 kwietnia o godz. 20.00** do kościoła parafialnego na IV Koncert Papieski poświęcony pamięci Jana Pawła II. Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem: „Jestem, pamiętam, czuвам”.

W tym roku zaprezentują się: zespół wokalny-instrumentalny „Crowz” i chór nauczycielski „Vivace” z Sochaczewa (pod dyr. Piotra Milczarka) oraz Sochaczewska Orkiestra Kameralna „Camerata Mazovia” pod dyr. Artura Komorowskiego. ■



## List pasterski



słowo

**BP ANDRZEJ F. DZIUBA**

ordynariusz łowicki

## Nie zostawiajcie nas

Św. Jan Maria Vianney, proboszcz z Ars, mawiał: „Ksiądz nie jest kapłanem dla siebie, jest nim dla was”. Z pewnością pragnieniem każdego z nas jest to, abyśmy mieli wystarczającą liczbę kapłanów, aby były wśród nas siostry zakonne, z którymi będziemy mogli się spotkać, prosić o modlitwę, powierzyć wiele trudnych spraw. Pragniemy także, aby wśród nas byli tylko dobrzy kapłani, oddane siostry zakonne i bracia.

My, kapłani, doskonale wiemy, że jakość naszego kapłańskiego świadectwa zależy przede wszystkim od nas samych – od naszej modlitwy, stylu życia, ale także od naszej relacji do Was – wiernych powierzonych nam przez Dobrego Pasterza. Pomagajcie nam na drodze do świętości, czujcie się za nas odpowiedzialni, nie pozostawiajcie samych.

Bądźcie także blisko Waszych siostr i braci zakonnych. Już sam fakt istnienia osób, które idą za Chrystusem, przyjmują Jego kryteria myślenia i postępowania, jest znakiem sprzeciwu dla świata, którego logika jest często inspirowana materializmem, egoizmem i indywidualizmem. Wierność i siła ich świadectwa budzą w sercach młodych ludzi pragnienie, by pójść za Chrystusem, naśladować Jego ubóstwo, czystość i posłuszeństwo (por. Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI).

Dzisiaj, kiedy tak często prawda bywa mieszana z kłamstwem, a zamiast miłości do Kościoła i prawdziwej troski o Kościół pojawiają się ośmieszanie i manipulacja, bądźmy wszyscy razem pokornymi, ale i odważnymi świadkami Miłości.

fragment przesłania biskupa łowickiego na IV niedzielę wielkanocy – Chrystusa Dobrego Pasterza



# 10 kwietnia umarł

## WSPOMNIENIE.

W rodzinnym mieście ks. Romana Indrzejczyka popularyzacja jego osoby przydałaby się zwłaszcza wśród ludzi młodych, bo wielu dopiero po katastrofie rządowego samolotu dowiedziało się, że w Żychlinie urodził się kapelan Prezydenta RP.

tekst

**MARCIN WÓJCİK**

mwojcik@goscniedzielny.pl

**D**zieci z ul. 1 Maja już były po kolacji i po szorowaniu nóg. Zmęczone harcami marzyły, by w końcu znaleźć się w łóżku. Któreś od Piotrowskich spojrzęły jeszcze sennymi oczami przez okno – może w gwiazdy, może w księżyc – ale zamiast gwiazd, dostrzegło śmierć.

Biała pani chodziła po dachach komórek lokatorskich. Kolor jej sukni podkreślała noc, a twarz „przyjaciółki” wszystkich istot jaśniała kolorem zapalanej żarówki. Nikogo się nie bojąc, przeskakiwała z nogi na nogę. Tego wieczoru dziecięcy Żychlin piszczał i krzyczał. W pierwszej chwili nawet dorosli poczuli na ciele dreszcze, kto wie, może to naprawdę na nędzne komórki zstąpiła wielka śmierć.



Ks. Roman Indrzejczyk był częstym gościem im. LO Mickiewicza. Szkolna kronika ma niejednego jego wpis

Kilkadziesiąt lat po tym wydarzeniu komórki nadal stoją. Dzieci są w wieku emerytalnym, a dorośli leżą w grobie. 10 kwietnia 2010 r. umarł także Śmierć.

– Ks. Romanek były żywiołowym sąsiadem, bawiliśmy się razem przez całe dzieciństwo – wspomina ze łzami w oczach Teresa Hiszpańska. – Kiedy przebrał się za Śmierć, całe podwórko nie mogło mu tego darować.

### Różne oceny z religii

Roman Jendrzejczyk urodził się w 1931 r. w Żychlinie. Tuż po narodzinach nosił jeszcze nazwisko ojca, ale w kolejnych miesiącach jeden z urzędników omyłkowo odnotował w papierach „Indrzejczyk” i tak już zostało.

Ojciec małego Romka był szewcem, a matka zajmowała się dziećmi: Grażyną, Lucyną i Romanem. Mieszkali pod nr. 16 przy ul. 1 Maja. Pani Hiszpańska mówi, że to dobrzy ludzie

byli i każdemu życzyłoby takich sąsiadów.

– Grywaliśmy z Romankiem w piłkę, przesiadywaliśmy na ławce, rozmawialiśmy. O, tam w bramie są jeszcze haki, na których wisiła huśtawka – pokazuje Hiszpańska. – Nawet gdy był już w seminarium, zbierał wszystkie dzieciaki z podwórka i szliśmy do parku grać w piłkę – dodaje Lucyna Rogowska, siostra Teresy.

Podwórko – odgradzone od reszty świata komórkami lokatorskimi – było najbezpieczniejszym azylem. Świat trawiła wojna, niedaleko szli Niemcy, pokonując opór na linii Bzury. Na szczęście dzieci o wojnie niewiele wiedziały – tak, jak dziś zabrania się im oglądać horrory, tak wtedy oszczędzano im informacji z frontu.

Po wojnie Roman zdecydował, że rozpocznie edukację w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza.

Wybitnym uczniem nie był, ale dobrym tak. Nie najlepiej szła mu propedeutyka filozofii, a i z religii różne oceny miewał. Zdaje się, że za matematyką też nie przepadał.

– Gdy śledzę dzienniki, wydaje mi się, że ksiądz Indrzejczyk należał do grupy uczniów, którzy uczą się tego, co najbardziej lubią – mówi z uśmiechem Anna Mazurek, zastępca dyrektora Zespołu Szkół w Żychlinie.

Mimo problemów z propedeutyką, Roman Indrzejczyk w 1951 r. zdał maturę i wstąpił do seminarium duchownego archidiecezji warszawskiej. Kilka lat później został wyświęcony na kapłana. Msza prymicyjna odbyła się w rodzinnej parafii, a przyjęcie – na podwórku przy komórkach lokatorskich.

### Starszy kolega

Już jako ksiądz Roman Indrzejczyk często odwiedzał

# a Śmierć

Żychlin, ponieważ tutaj mieszkała jego mama. Kiedy jedna z córek zabrała ją do siebie, mieszkanie przy ul. 1 Maja zasiedlili obcy ludzie. Ks. Roman przestał bywać na podwórku, ale nigdy nie przestał odwiedzać Żychlina, choćby ze względu na grób taty, później mamy. Ale nie tylko. Przyjeżdżał często na zjazdy absolwentów LO Mickiewicza, zwanego „Adasiem”. Zjazdy stały się tradycją. W ich artystyczną oprawę włączała się za każdym razem młodzież szkolna.

– Do uczniów zwracał się: „Moi młodszy koledzy i koleżanki” – wspomina dyrektor Anna Mazurek. – Potrafił z nimi rozmawiać, zaraz wokół niego zbierał się wianuszek osób, które słuchały, co „starszy kolega” ma do powiedzenia.

Anna Mazurek ma w bibliotece 3 tomiki poezji ks. Indrzejczyka. Są to: „I niech tak zostanie...”, „W pamięci zapisane”, „Człowiek dla człowieka”.

Pani dyrektor pokazuje kilka ulubionych wierszy. Ten pod tytułem „W pamięci zapisane” nabiera dziś szczególnego znaczenia: „To, co się zdarzyło, zostaje w pamięci i po wielu latach żywe pozostaje (...). Niektórych wydarzeń zapomnieć się nie da – kierunek nadają naszemu myśleniu, naszej tożsamości”. Jest też wiersz „Przyjaźń prawdziwa”: „W jednej szkole byliście, dobrzy przyjaciele... na innych drogach jesteście. Budowałeś socjalizm, on umacniał Kościół, a przyjaźń wasza przetrwała”.

Okazuje się, że nie tylko zjazdy absolwentów były dla ks. Romana okazją, by odwiedzić rodzinny Żychlin. W bloku przy ul. Hanki Sawickiej odbywały się średnio raz w roku zjazdy koleżeńskie. W niewielkim mieszkaniu Teresy i Pawła Jędrzejczaków spotykało się około 20 osób – starych, wiernych przyjaciół z czasów dzieciństwa i młodości. Do tego grona należał też ks. Roman. W 2007 r. nawet zaprosił paczkę do Pałacu Prezydenckiego.

Jednym z punktów spotkań w Żychlinie była kąpiel w stawach, które znajdują się niedaleko miasta. Ponad 70-letni panowie – dyrektorzy, inżynierzy, lekarze,

no i ksiądz – jak za młodych lat wskakiwali w slipach do wody. W trakcie kolejnych spotkań staw może jeszcze będzie, ale Pałacu Prezydenckiego już na pewno nie... ■

**Teresa Hiszpańska i Lucyna Rogowska (siostry, z domu Piotrowskie) pokazują okna mieszkania państwa Jędrzejczyków**

**PONIŻEJ: Anna Mazurek, dyrektor Zespołu Szkół w Żychlinie, zaraz po tragedii pod Smoleńskiem odnalazła dziennik z ocenami licealisty Romana Indrzejczyka**

## Jak ocalić pamięć?

Kilka dni po tragedii pod Smoleńskiem Rada Miejska w Żychlinie nadała księdzu Romanowi Indrzejczykowi tytuł Honorowego Obywatela Gminy Żychlin. Burmistrz miasta Grzegorz Ambroziak nie wyklucza, że jedna z głównych ulic powstającego osiedla mieszkaniowego będzie nosiła imię ks. Romana. Burmistrz chciałby również, aby mieszkańcy miasta i gminy mogli jeszcze bardziej zaznajomić się z osobą kapłana, który w tym mieście urodził się i spędził młodość. Temu między innymi miałby służyć benefis, przygotowany przez młodzież z LO im. Mickiewicza.



MARCIN WOJCIK



MARCIN WOJCIK

**Przyjaciele ks. Romana – państwo Jędrzejczakowie – nie mogą się pogodzić z jego śmiercią. Ze wzruszeniem oglądają stare i nowe zdjęcia**



MARCIN WOJCIK



Ziemia katyńska – znak wierności zobowiązaniom

# Symbole w dołach śmierci

Z ks. ppor. rez. **Konradem Zawiślakiem** o niepokoju, który poprzedzał katastrofę, wiadomościach, które odbierają głos, i modlitwie niosącej ulgę rozmawia Agnieszka Napiórkowska.

**AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA:** Był Ksiądz jednym z duchownych, którzy wraz z kompanią reprezentacyjną, harcerzami, posłami Prawa i Sprawiedliwości oraz rodzinami katyńskimi udał się pociągiem specjalnym do Katynia, by wziąć tam udział we Mszy św. Nie dotarła na nią delegacja polska z prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele. Kto i jak przekazał Wam tę wiadomość?

**KS. KONRAD ZAWIŚLAK:** – Do Smoleńska dotarliśmy około godz. 4 rano naszego czasu. Do lasu katyńskiego autobusy dowiozły nas około 9. Uroczystość miała się rozpocząć za godzinę. Każdy z nas przechodził przez bramkę z detektorami. Gdy już byłem na terenie koncelebracji, podszedł do mnie instruktor Jarek Dębcki, mówiąc, że przed bramką usłyszał rozmowę dwóch rosyjskich funkcjonariuszy obrony. Jeden do drugiego powiedział, że „polski samolot spadł”. Nie mogłem w to uwierzyć. Za chwilę jedna z posłanek PiS podeszła do proboszcza ze Smoleńska, mówiąc mu, że prezydent już powinien przyjechać, a jeszcze go nie ma. Nie można się też z nikim z samolotu porozumieć. Prosiła, by zorientował się, co się dzieje. Sugerowała, że może gdzieś w drodze się pogubili. Za chwilę zobaczyliśmy ogromne poruszenie wśród posłów. Wszyscy gdzieś dzwoniли. Na ich twarzach pojawił się strach, niedowierzanie i łzy. Zaczęłam dostawać sprzeczne esemesy, że samolot miał jakieś kłopoty, że spadł, ale się nie zapalił, że spadł, zapalił się, ale nie ma ofiar. Po chwili dostałam SMS od swojej siostry, w którym napisała: „87 osób zginęło. Samolot prezydencki się rozbił”. Wiadomość cytowała za Agencją Reutera. Oficjalne potwierdzenie przyszło dopiero za kilkanaście minut.

**Słyszając o katastrofie samolotu w polskich mediach, zobaczyliśmy Księdza w stroju harcerskim, odmawiającego Koronkę do Miłosierdzia Bożego za tych, którzy zginęli. Czy wówczas wszystko było już jasne i kto prosił Księdza o poprowadzenie modlitwy?**

– Informacja o katastrofie nie była potwierdzona. Nie mogliśmy jej podać oficjalnie. Pomimo to, podszedłem do kapitana kompanii



Ksiądz Konrad Zawiślak był jednym z kapłanów, którzy w Katyniu modlili się za poległych 70 lat temu i tych, którzy zginęli w katastrofie lotniczej

reprezentacyjnej i poprosiłem go, aby przekazał swoim przełożonym, że nie będziemy sprawowali Mszy św. tylko za ofiary zbrodni katyńskiej, ale także za tych, którzy dziś zginęli w samolocie prezydenckim. Za chwilę podszedł do mnie i do Jana Pospieszalskiego, z którym rozmawiałem, dowódca kompanii, z uwagą, że bez przełożonych nie możemy działać na własną rękę. Trzeba poczekać na przedstawiciela RP. Do mnie zaś powiedział, bym postarał się wyciszyć ludzi, ostudzić emocje i jakoś zająć im czas. Podszedłem do duchownych, którzy tam byli, informując ich o sytuacji i prosząc o pomoc w poprowadzeniu Różańca. Sam miałem duże kłopoty z gardłem. Po tych słowach całkowicie ich sparaliżowało, odjęło im mowę. Czując, że nie dam rady poprowadzić Różańca, zdecydowałem się odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Po jej zakończeniu poszedłem spowiadać. Przed Mszą św. nastąpiła wypowiedź ambasadora RP i członka Kancelarii Prezydenta. Kompania reprezentacyjna odśpiewała hymn polski, a na sztandarze pojawił się kir.

**Jakie towarzyszyły Księdzu emocje przed wyjazdem, w trakcie i po? Czy dziś można już o tym spokojnie mówić?**

– Przez długi czas zastanawiałem się, co będę czuł, będąc w lesie katyńskim. Jechałem tam po raz pierwszy. Wyjazd ten był dla mnie bardzo ważny, bo prawdy o Katyniu uczyłem się w domu, a nie w szkole. Przekazywali mi ją rodzice. Na tydzień przed wyjazdem odczuwałem jakiś strach i niepokój. Powiedziałem nawet do mamy, że boję się, iż mogę stamtąd nie

wrócić. Na miejscu, po tym, jak dowiedzieliśmy się o katastrofie, moje emocje zostały jakby wykasowane. Nic nie czułem – ani radości z faktu, że jestem w tym szczególnym miejscu, ani żadnej refleksji. Fakt, że jest mi dane być nad grobami oficerów, po katastrofie samolotu spadł na plan drugi. Dopiero po powrocie wszystko zaczęło powracać, docierać.

**Jak tę straszną informację przyjęły rodziny katyńskie, posłowie, harcerze?**

– Z ogromnym bólem, ale i spokojem. Nie było żadnej hysterii. Nie słyszałem o przypadkach, by konieczna była pomoc psychologów. Niektórzy mówili, że to zasługa natychmiast podjętej modlitwy. Muszę przyznać, że mało o tym wszystkim rozmawialiśmy.

**Został Ksiądz wciągnięty w wir historii. Stał się Ksiądz jej częścią, ale i jej świadkiem.**

– Tak też to czuję. Jestem zaskoczony, ale i wzruszony, że mogłem tam być, że mogłem poprowadzić modlitwę. Wiem też, że muszę być świadkiem tego, co tam się wydarzyło. Świadkiem prawdy. Są takie rzeczy, symbole, które darzę szczególną czcią. Są to statut oficera, przysięga wojskowa, zobowiązania kapłańskie, takimi symbolami są też krzyż Zbawiciela, stuła, godło, krzyż harcerski. I to wszystko jest zawarte w tych dołach śmierci. Teraz tamta ziemia jest też nasączona krwią współczesnych patriotów, dlatego miejsce to jest mi szczególnie drogie. Z Katynia przywoziłem dla środowisk harcerskich, kombatanckich, a także dla dwóch parafii ziemię, bo dzisiejsze społeczeństwo potrzebuje znaku wierności zobowiązaniom. ■

Echo sympozjum „Dar życia”

# Razem nie od święta

**Nie wyobrażamy sobie życia bez rodziny.** Daje ona nam i naszym dzieciom poczucie bezpieczeństwa i to miejsce na tym świecie, gdzie można być sobą.



jakie daje rodzina, i to rodzina wielopokoleniowa, gdzie przeplatają się tradycja i doświadczenie dziadków ze spontanicznością i zapałem dzieci.

Nie wyobrażamy sobie życia bez rodziny. Daje ona nam i naszym dzieciom poczucie bezpieczeństwa i to miejsce na tym świecie, gdzie można być sobą, bez obaw, że będzie się odrzuconym. Daje chwile prawdziwej radości i smutku. Lecz to wszystko ma swój sens. Uczy nas życia z drugim człowiekiem i nie tak od święta, lecz na co dzień, w każdych sytuacjach, nie tylko przez nas wybranych i przez nas chciany. Uczy nas odpowiedzialności za siebie i innych.

**Marzena i Mirosław Sikorowie**  
ZE SKIERNIEWICZ

gdy w naszej rodzinie zachodziły i zachodzą zmiany spowodowane otwarciem się na Boga, ponownym poznawaniem siebie nawzajem

i zmienianiem nie współmałżonka, lecz przede wszystkim siebie. To pozwoliło nam dostrzec i docenić niezastąpione wartości,

■ R E K L A M A ■



Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

## Wsi spokojna, wsi wesola

Polska wieś ma dość jednolity charakter. Jednocześnie trzeba zauważyć, że coraz częściej wieś zamieszkują nie tylko osoby zajmujące się uprawą czy hodowlą, ale też te, które nie mają nic wspólnego z rolnictwem. Jednym i drugim przydałaby się możliwość wyboru, bez konieczności migrowania do aglomeracji miejskich w poszukiwaniu pracy. Wybór może zagwarantować przedsiębiorczość. Mówiąc o przedsiębiorczości na terenach wiejskich trzeba, najpierw wskazać na jej pozytywne skutki. Przede wszystkim jest to powstrzymanie procesu wyludniania się wsi tendencja zauważana głównie wśród młodych i wykształconych. Przedsiębiorczość to również poprawa

warunków życia ludności wiejskiej, co gwarantuje wzrost dochodów. Jak zatem sprawić, aby wieś dawała wybór? Od dawna promowana jest przedsiębiorczość we własnej zagrodzie. Warto w tym miejscu podkreślić, że dobrze się mają gospodarstwa agroturystyczne. Wakacje bądź weekend pod gruszą cieszą się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców miast. Jednak do tego, by takie gospodarstwo prowadzić, nie wystarczy dobre zaplecze, potrzebna jest jeszcze lokalizacja, atrakcyjna pod względem geograficznym i przyrodniczym. Kolejny pomysł to domowa produkcja. Cenionym dziś produktem są wyroby spożywcze z ekologicznych składników sery, dżemy, wędliny...

Taka drobna produkcja zaspokoi rodzinny budżet, a być może zagwarantuje kilka etatów innym mieszkańcom wsi. Z różnych powodów możliwość zarobkowania na terenie własnej zagrody nie jest propozycją dla wszystkich. Dlatego potrzeba, by na wsi tworzone były miejsca pracy stałej, poza rolnictwem, co powstrzyma ucieczkę wykształconych. Temu zaradzić mogą głównie przedsiębiorcy i politycy. Nie mniej jednak, jeśli są jakiegokolwiek perspektywy na własny biznes na wsi, warto już dziś wziąć sprawy w swoje ręce.

mil

**Przedsiębiorczość**  
antidotum na kryzys

Codziennie o godz. 12.40 na antenie Radia VICTORIA

Przedsiębiorczość – antidotum na kryzys  
Od 19.10.2009 r. do 16.05.2010 r.



## krótko

## Miasto się bogaci

**ŻYRARDÓW.** Wreszcie, po wielu latach systematycznego spadku ludności, Urząd Miejski odnotowuje wyraźny wzrost urodzeń oraz meldunku osób, które na stałe sprowadzają się do Żyrardowa. W styczniu tego roku zameldowało się 28 osób, w lutym – 38, a w marcu – 52 osoby.

Na stronach internetowych UM prezydent Andrzej Wilk skomentował: – Rosnąca liczba osób meldujących się w naszym mieście pozwala postawić tezę, że Żyrardów staje się miejscem coraz bardziej atrakcyjnym do zamieszkania. (...)

Te korzystne dla miasta zjawiska demograficzne rodzą dobre prognozy na przyszłość.

Żyrardów staje się atrakcyjny głównie z powodu swojej drogiej sąsiadki. Warszawa odstrasza cenami mieszkań i... zawrotnym tempem życia. Dobra sieć połączeń kolejowych sprawia, że podróż z Żyrardowa do stolicy trwa ok. 30 minut.

## Toksyczna duchowość

**RAWA MAZOWIECKA.** 12 kwietnia br. w klasztorze oo. pasjonistów odbyło się spotkanie z Robertem Tekielim na temat współczesnych zagrożeń duchowych. Tekieli podzielił się z zebranymi swoją wiedzą m.in. na temat bioenergoterapii, wróżbiarstwa, homeopatii, jogi i niektórych sztuk walki. Przekonywał, jak niebezpieczne mogą być one dla zdrowia, a przede wszystkim życia duchowego.

– Ludzie dziwią się, że ktoś po wizycie u wróżki albo bioenergoterapeuty ma kłopoty na modlitwie, w relacjach. Trzeba wiedzieć, że ich źródło tkwi w otwieraniu się poprzez te praktyki na złego ducha. Diabeł nie jest instytucją charytatywną – jeśli nawet coś daje, to zażąda za to ogromnej zapłaty – przekonywał R. Tekieli. Podkreślał też, że diabeł nie jest silniejszy od Boga, dlatego ważne jest, by często korzystać z sakramentów świętych.

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skierniewicach w tym roku obchodzi  **jubileusz 25-lecia istnienia**. Kalendarz wydarzeń towarzyszących jest napięty.

**P**arafia na Widoku na różne sposoby uczci swoje 25. urodziny – będzie modlitewnie, kulturalnie, ale i rozrywkowo. Centralne uroczystości rozpoczną się 3 czerwca procesją Bożego Ciała, a zakończą 13 czerwca wspólnym zdjęciem (fotografia z lotu ptaka).

Jubileusz to dobra okazja do wspomnienia ludzi, którzy w sposób szczególny zasłużyli się dla dobra wszystkich. – Niektórzy już odeszli, ale trzeba pamiętać o ich trudzie, bo nasza parafia powstawała w niełatwych czasach. Widok miał być osiedlem bez kościoła, bez Boga – podkreśla Ewa Gurba, rzecznik prasowy jubileuszu.

W przygotowania angażuje się chór Cantores Cordis Iesu, który – pod

dyrekcją organisty Eugeniusza Włoczyka – nagra płytę CD. Znajdą się na niej pieśni do Serca Pana Jezusa. Na temat wspólnoty powstaje również film dokumentalny. Realizatorzy chcą poruszyć wątki historyczne, ale i odpowiedzieć na pytanie, co to jest parafia. Oprócz filmu zostanie wydany jubileuszowy numer „Widokówki”, czyli gazety parafialnej, gdzie będzie sporo historii. Charakter historyczny ma też mieć wystawa zdjęć. Nad jej przygotowaniem pracuje między innymi IPP – Instytut Pamięci Parafialnej.

– To, co teraz ludziom młodym wydaje się oczywistością, kiedyś stało pod znakiem zapytania. O obecność kościoła na osiedlu Widok trzeba było walczyć w urzędach, wobec niechętnych Kościołowi władz. Wystawa i film mają przypomnieć tamte czasy tym, którzy zapomnieli, i opowiedzieć tym, którzy takich realiów nie znają – mówi E. Gurba.

Jeśli chodzi o program uroczystości, to już dziś wiadomo, że między 3 a 13 czerwca wykłady wygłoszą były marszałek Sejmu Marek Jurek, znany dziennikarz Jan Pospieszalski, socjolog i etnograf Barbara Fedyszak-Radziejowska i o. Artur Pyza OFMConv. Jak przystało na parafię

Najświętszego Serca Pana Jezusa, każdy z wykładów ma w temacie słowo „serce”: „Serce czyste – obciach czy szansa na pełnię życia?”, „Serca porządek wywrócony: rewolucja wczoraj i dziś”, „Serca za i odtruwanie /media, polityka”, „Serce przez dom kształtowane”.

Organizatorzy jubileuszu zadbali także o serce w wymiarze fizycznym. Ma temu służyć Parafialny Rajd Rowerowo-Beretowy im. ks. Juliana. Kim jest ów ksiądz? Chodzi o zmarłego w zeszłym roku ks. Juliana Wróbla. Przez wiele lat mieszkał on jako emeryt na terenie parafii Widok. Znały go całe Skierniewice, ponieważ często można go było spotkać na rowerze. Podróżował bardziej w celach zdrowotnych niż turystycznych. Zamiast czapki z daszkiem nakładał na głowę beret, a zamiast dresu – strój godny angielskiego lorda.

– Trasa rajdu będzie liczyła 70 km. Pojedziemy do Nieborowa i Kocierzewa, gdzie spoczywa ks. Julian – mówi Szymon Miniewicz, który zajmuje się przygotowaniem wypraw. – Chcemy zaprosić zarówno dorosłych, jak i dzieci, pod warunkiem, że pojadą z nimi rodzice.

Obchodom jubileuszu patronują radio Victoria oraz „Gość Niedzielny”. Szczegółowy program zostanie podany na łamach „Gościa” w późniejszym terminie.

mw

**Jubileusz 25-lecia parafii na Widoku przygotowuje komitet organizacyjny. Na zdjęciu: jego rzecznik prasowy Ewa Gurba oraz Szymon Miniewicz, odpowiedzialny za rajd rowerowy**

Urodziny parafii  
Serce na sto sposobów